

Gdańsk portem polskim.

Jak Polska długa i szeroka, rozbrzmiewa dzisiaj jeden okrzyk z głębi piersi: „Gdańsk musi być polskim”. Miasto to od setek lat stanowiło największy polski port, a dopiero w ostatnich czasach dzięki umiejętnej gospodarce niemieckiej otrzymało sztucznie urobiony charakter zewnętrzny niemiecki. Całą chytrą swą bronią się obecnie Niemcy przed tem, aby Gdańsk stał się napowrót polskim i powołują się ciągle na to, że on pełen jest Niemców i dlatego niemieckim pozostać winien. Ale



Konferencja w Paryżu obraduje: Nowy poseł amerykański w Paryżu Mr. Hugh C. Wallace

dość przejść się po mieście, aby stwierdzić, że na każdym kroku pełno jest polskich pamiątek. Wszystko co wielkie, cenne i wzniosłe wiąże się z wspomnieniami Polskiej Rzeczypospolitej.

Na śmigłej wierzy ratusza, wysoko pod chmurami, leśni ponad miastem złożony posąg króla Zygmunta Augusta w koronie, z berłem w ręku, trwający od r. 1561, wyraz hołda ludności. We wnętrzu gmachu, na stropie sali ratuszowej, mało widło dekoracyjne, którego środkiem Orzeł Biały, rozstaczający skrzydła opieki nad Gdańskiem. W przepysznych starych komnatach pełno pamiątek i sym-

bolów Polski: tu karyatydy o uderzających sarmackich obliczach, tam bogato rzeźbione królewskie herby, ówdzie wydzwanianie jeszcze godziny zegar, który nieszczęśliwy król Stanisław Leszczyński zostawił Gdańszczanom w upominek za doznana wierność, a przede wszystkim kien orły, wszędzie białe orły, z jakąś dziwną obfitością rozrzucone na od drzwiach, stropach, ścianach, kominkach.

To samo wrażenie towarzyszy nam wszędzie. Oto mieszkanie królów polskich, „Zielona brama”, pełen przepychu gmach, zamknięty głową arterie miasta, na którym znów Biały Orzeł rozwija skrzydła.

I na potężnych basztach dawnych obwarowań miejskich i w „Artushofie”, odwiecznej giełdzie gdańskiej i na ślicznym wodotrysku Neptuna w środku miasta same Białe Orły. Na monumentalnej „Wysokiej Bramie”, która za Zygmunta III otrzymała swą bogatą fasadę, widnieją herby polskie i królewskie. W „Artushofie” pełno polskich sztandarów, malowidła, portrety i posągi królów, wśród nich drogocenny, od czterech stuleci przechowywany posąg króla Kazimierza Jagiellończyka, któremu Gdańsk oddał się niegdyś w opiekę. Przy ulicy św. Ducha jest fundowana przez Sobieskiego kaplica królewska.

Zewsząd patrzy zastygła wielkość Rzeczypospolitej Polskiej. Prusy niemieckie pozostawiły tylko koszary, zaś wszystko inne stworzyła Polska. I ona też dzisiaj, kiedy odbywa się porachunek dziejowy, podnosi głos, domagając się oddania zagrabionego miasta. Mimo wszelkich intryg niemieckich, Gdańsk był i pozostanie polskim.

Za polskością Gdańska przemawiają ilustracyjnie zabytki. Fakty to jaskrawo potwierdzają. Gdańsk posiada także ludność polską i to w zupełnie innym stopniu procentowym, aniżeli obliczały to tendencyjnie oszukańcze statystyki urzędowe. Mamy tam nie dwa procent ogółu zaludnienia, lecz około 17 procent, czyli 30.000 dusz, a nie 4000 jak podawali pruscy rachmistrze.

Ludność ta z natury rzeczy żywi dla Prus



Lwów oswoobodzony: Ogród Politechniki, zamieniony na cmentarz.

uczucia nader wątpliwe i w demonstracjach, pochodach, przeciągających ulicami, tndzież licznych



Konferencja w Paryżu obraduje: Delegat kanadyjski, prezes ministrów Sir Borden.

protestach, aż nadto jaskrawo akcentuje swoją prawną przynależność do Polski.



Lwów oswoobodzony: 1) i 2) Rozbity granatami szpital żydowski we Lwowie. 3) i 6) Zniszczone mieszkanie prof. Abrahama przy ul. Długosza. 4) Rozbity dom przy ul. Zamojskiego. 5. i 7) Pogrzeb 14 poległych żołnierzy w obronie Lwowa.